Nr. 28. Biała, dnia 18. października 1919. Rok I.

# Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.

Wychodzi co sobotę.

Cena 40 halerzy. — — Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.

## Poświęcenie Domu katolickiego w Białej.

Piękną i podniosłą chwilę przeżywała Biała i jej okolica w niedzielę 12. października. Oto Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup Nowak poświęcał Dom katolicki w Białej. Sam Arcypasterz przybył już w sobotę wieczorem do Białej. Na dworcu oczekiwali Najdostojniejszego Gościa: Proboszcz z Białej X. Dr. Domasik z XX. Wikaryuszami, p. Dr. Kępiński, p. insp. Opuszyński, p. komisarz Barański, Ks. Patron Mączyński, X. Prof. Jachemczyk, Prof. X. Tomaszkiewicz, X. katecheta Faber i X. radca Góralik, nadto delegacye Stowarzyszeń robotników i pracownic.

W poczekalni I. kl. przywitał X. Biskupa w krótkich a serdecznych słowach p. Dr. Kępiński w imieniu nieobecnego starosty, poczem X. Biskup odjechał powozem na probostwo w Białej.

Rano o 8. poświęcił X. Biskup kapliczkę domową w ochronie Sióstr Felicyanek i tam pierwszy odprawił mszę św. Tymczasem zjeżdżają się delegacye z Krakowa, Jaworznia, Szczakowej, Wieliczki, Wadowic, Andrychowa, Żywca, Cięciny, Jasienicy, Mazańcowic, Czechowic, Dziedzic, Bielska itd., delegacye związku uczniów rękodzielniczych z Krakowa ze swym Prezesem Czcigodnym O. Kuznowiczem i ze swoją wspaniałą muzyką, X. Prezes Kasprzyk, poseł Ludwik Gdyk z Warszawy, sekretarz organizacyi zawodowej p. Puchałka, X. Prof. Wolny, delegacye miejscowych Stowarzyszeń i kongregacyi i duchowieństwo okoliczne z X. dziekanem Rączką na czele.

Z podwórza Domu katol. rozwinął się o godz. 10. wspaniały pochód, kierowany umiejętnie ręką p. komisarza Barańskiego. Trzeba było widzieć te rzesze robotników, a potem pracownic, delegacyi ze sztandarami, aby się przekonać, że organizacye chrześcijańskie są już potężne. Mimo szalonej agitacyi socyalistycznej, mimo, że w ten sam dzień, jakby na złość urządziła partya dzień prasy i publicznie odciągano od pochodu i całą uroczystość starano się ośmieszyć, wystąpiło ludu chrześcijańskiego przeważnie robotniczego tysiące i odważnie publicznie przyznało się, że należą do chrześcijańskiej organizacyi i pójdą zawsze pod sztandarem Chrystusowym. Za tę odwagę, za tę solidarność — cześć im.

Pochód ulicą Główną i Kościelną ruszył do kościoła. Wśród śpiewu „Kto się w opiekę" wprowadzono X. Biskupa do kościoła. Uroczystą mszę św. odprawił Przewielebny X. Dr. Domasik w asystencyi X. Fabra i X. Jachemczyka. X. Biskup uczestniczył we mszy św. siedząc na tronie. Na chórze grała orkiestra i śpiewał chór Stowarzyszenia Pracownic. Kościół pięknie oświecony.

W tem ukazał się na ambonie Najprzewielebniejszy X. Kanonik Dr. Korzonkiewicz, rektor sem. duchownego. Kazanie, które wypowiedział w płomiennych słowach, musiało wstrząsnąć nawet najtwardsze serce. Mówił kaznodzieja o 3 rodzajach katolików: którzy się wyrzekają katolicyzny może nie słowem, ale uczynkiem, straciwszy wiarę; którzy wyznają ją w kościele, ale ledwo wyszedłszy z kościoła, już są złymi, krzywdzicielami, paskarzami; wreszcie którzy wyznają ją i w domu i tu są pobożnymi, ale nie mają odwagi publicznie przyznać się do swoich zasad, tchórzą wobec napaści wrogów, wstydzą się lub nie śmieją wstąpić do organizacyi chrześcij.; prześlicznie nawiązywał czcigodny kaznodzieja, znający doskonale stosunki robotnicze, a zwłaszcza bialskie i podnosił znaczenie Domu katolickiego.

Po sumie ustawił się znowu pochód i prowadząc biskupa, ubranego w szaty pontyfikalne, pod baldachimem, ruszył do wielkiej sali Domu katolickiego. Tu odbyła się wzruszająca uroczystość poświęcenia. X. Biskup w towarzystwie duchowieństwa obchodził salę za salą, cały dom i święcił i błogosławił. Poczem przemówił gorąco, podnosząc ideę chrześcijańskiej organizacyi z punktu religijnego, której ogniskiem i źródłem będzie ten Dom przez Niego poświęcony. W końcu udzielił zgromadzonym, wprost nieprzejrzanym tłumom Swojego pasterskiego błogosławieństwa.

W imieniu Robotników przemówił podsekretarz okręgowy kol. Janusz, witając wszystkich gości. Deklamacye i chór wypełniły resztę programu. Z powodu miejscowej pogody i korzystając z bardzo licznego zgromadzenia, komitet postanowił odrazu odbyć wiec. X. Patron Mączyński zagaił tenże w krótkich słowach, poczem zgromadzenie obrało przewodniczącego X. prezesa Kasprzyka z. Krakowa, se-

kretarzem zaś kol. Janusza. Zabrał głos poseł z Warszawy kol. Gdyk, który, jak zwykle, w porywających słowach przedstawił program chrześcijańskiej demokracyi, który zgromadzeni przerywali raz poraz burzliwymi oklaskami.

Następnie przemówił prof. p. Braszka, który tak pięknie umie mówić do naszego ludu. Podniósł znaczenie wojny, którą Polska musi prowadzić dla obrony własnych granic, składał cześć bohaterom powstania z Górnego Sląska, których w liczbie 50 z oddziału pszczyńskiego przybyło na tę uroczystość. Podniósł znaczenie prasy, którą i tylko ją każdy popierać powinien. Wreszcie wezwał wszystkich do zgody i jedności zwłaszcza stan robotniczy i rolniczy, który tak doskonale znajduje swoje pogodzenie w programie chrześcijańskiej demokracyi.

Ks. Kasprzyk podniósł zasługi X. Patrona i wielkie poświęcenie się nowego ks. proboszcza, którego zgromadzenie zmusiło do ukazania się, burzą oklasków. Uchwalono szereg rezolucyi, które podamy później — wreszcie hymnem „Boże coś Polskę“ zakończono wiec chrześcijańskich robotników. Sama uroczystość i ten wiec imponujący wywarł naprawdę niezatarte wrażenie na wszystkich. Przekonaliśmy się że nas wielka gromada i to ludzi całą duszą oddanych idei chrześcijańskiej, ludzi, którzy nie dali się przekupić żydowską mąką lub wódką. Te wielkie chwile podniosły nas i umocniły, tak, że każdy z nas ślubował sobie wytrwać przy sztandarze Chrystusowym aż do tchu ostatniego. Tak nam dopomóż Bóg! —

## Apel do robotników.

W artykule: „Dlaczego brak soli i opału“ wskazuje „Piast“ na ogromny zanik produkcyi w kopalniach i skutkiem tego fatalny brak tak potrzebnych produktów, jak sól i węgiel. Winę tych stosunków przypisnje „Piast“ socyalistom i pyta:

„Do czego dążą socyaliści? Oni przecie wrzeszczą ciągle, że się robotnikom krzywda dzieje, że w państwie jest coraz gorzej, a nie widzą, że oni właściwie są głównym powodem tych coraz gorszych stosunków. Oni urągają na chłopa, że chce otrzymać za zboże pieniądze, które mu się słusznie należą, a sami sprawiają to, że ten chłop musi się obywać bez najpotrzebniejszych rzeczy, których w kraju nie można wyprodukować z powodu braku węgla, że nawet za sól musi przepłacać, bo tej soli niema — z powodu socyalistycznej agitacyi wśród górników.

„To się musi skończyć. Te socyalistyczne rządy, które zrujnowały Rosyę, u nas przyjąć się nie mogą. My nie pozwolimy na to, by socyaliści zrujnowali naszą dopieroco rodzącą się państwowość i by nas oddali w zupełności w ręce Niemców, którym zawdzięczają swoje powstanie. Socyalistów będziemy pędzić precz, jako tych, którzy dybią wprost na zniszczenie państwa. A do Was, Bracia robotnicy, zwracamy się z uczciwą i rzetelną propozycyą:

„Pracujcie tak, jak pracowaliście przed wojną i podczas wojny pod obuchem naszych gnębicieli, a my wam wtedy damy żywność po najtańszych cenach!

„Jeżeli jednak będziecie dalej ulegać bolszewickim agitatorom i przez rozleniwienie powodować będziecie coraz większą nędzę, to my się potrafimy przeciwstawić. My mamy i damy środki żywności, ale wy pracujcie tak dla swojego własnega państwa, jak pracowaliście dla wrogów“.

## Chleb jest tani

— niestety nie u nas lecz w Poznańskiem. Dzielnicę tę różni nasi bialscy „politycy“ od metra przezywają „republiką poznańską“, „korfantówką“ itp., chociaż w niej każdy nawet najczerwieńszy towarzysz pragnąłby mieszkać. Czterofuntowy bochenek chleba kosztuje tam 1 markę 10 fen., funt mąki pszennej 14 fen., cetnar ziemniaków 8 marek, funt cukru 65 fen., funt sera 1 markę, kurczę 2—3 mk., litr nafty 90 fen. itd. Zupełnie jak w bajce!

Skąd jednak ta taniość? Odpowiedź krótka: **niema tam żydów**, którzy śrubują ceny i uczą paskarstwa chrześcijan, **i niema socyalistów**, którzy ciągłymi strajkami i popieraniem lenistwa obniżają wartość pieniądza, a podwyższają ceny produktów.

## Z Brzeszcz.

Dałoby się dużo napisać o tem, co wyrabiają socyaliści zorganizowani w kopalni w Brzeszczach. Podziwiać trzeba ich organizacyę i jedność, ale trzeba ją też naśladować, bo inaczej zawsze przegramy. Pokazało się to na wyborach do Rady gminnej w Brzeszczach. Socyaliści wszyscy stanęli do urny wyborczej, głosowali na jedne listy, to też przeszli większością nietylko w czwartem kole, gdzie mieli większość prawną, ale nawet w trzecim kole, bo naszym gospodarzom, albo się nie chciało przyjść do głosowania, albo się im ktoś na liście nie podobał, bo miał do niego urazę, więc głosy i tak nieliczne rozstrzelono niepotrzebnie. I teraz większość w radzie mają socyaliści i ci co nie płacą podatków gminnych; ci będą przewodzić i rządzić w gminie, a nasi rolnicy słuchać muszą pokornie. Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz!

Piękne towarzystwo można spotkać w radzie gminnej! Wybrali sobie czerwoni towarzysze na radnego sławnego na okolicę, a nawet w żywieczyźnie, gdzie agitował na rzecz socyalistów — Burka, który jest postrachem dla wszystkich, bo chyba nie bez powodu był trzymany trzy razy w śledztwie i to o grube zbrodnie; wszyscy mu też ustępują i pełnią jego wolę, a on jest wielkim człowiekiem. Przed wojną biedny robotnik, a teraz pan kamienicznik, kapitalista, na dziesiątki tysięcy można go liczyć. Obecnie chce „kinem“ uszczęśliwić i tak już bardzo szczęśliwe Brzeszcze. Z tym Burkiem zwąchał się tutejszy kierownik szkoły i zawarli ze sobą wielką przyjaźń i obaj szerzą „królestwo czerwone“. Wcale zaszczytne towarzystwo dla p. kierownika i pani kierownikowej, która ma być szlachcianką z domu, ale co do zasad jest najradykalniejszą komunistką. Dziwi nas to, że inteligentny człowiek i pochodzący z Brzeszcz, a więc taki, któremu powinno chodzić o dobro gminny, a trzyma z „towarzyszami“ i popiera ich krecią robotę.

No, ale jak wiadomo miłość ta płynie, nie z przekonania do socyalizmu, bo w duszy drwi sobie z robotnika, jak nieprzymierzając Daszyński lub Gross z Białej, ale tu interes gra rolę, bo go socy-

aliści popierają wszędzie i dla biednego Łazarza inteligenta, zawsze coś więcej kapnie ze stołu nowoczesnego bogacza-proletaryusza. Nikt chyba nie ma takiej wspaniałej aprowizacyi i po takich śmiesznych cenach jak nasi „czerwoni towarzysze“, więc też swoim zwolennikom zawsze rzucą jakiś ochłap na przynętę.

Kopalnią właściwie rządzi nie rząd polski, ale rada robotnicza z „12 apostołów“ się składająca, którzy naturalnie nic nie robią tylko spacerują, a pieniądze biorą jakby pracowali. Oni czuwają nad tem, by jakiś „burżuj zatracony“ coś im nie przeszkadzał, by wszystko w kopalni było w duchu czerwonym. Niechno któryś trzeźwiejszy robotnik się odezwie, aby wydatniej pracowano, nie leniwiono się, bo przecież to dla Polski, to oni zaraz domagają się, by go wyrzucić z kopalni, a zarząd słaby boi się ich. I mówić tu o patryotyźmie czerwonych. C. d. n.

# Biuro informacyjne 6. Dyw. w Bielsku

donosi nam: Według ostatnich wiadomości gen. v. der Goltz poddał się z całą armią pod rozkazy rosyjskiego gen. Bermonda, który chce oddziałami rosyjskimi i niemieckimi podbić Kurlaudyę, Siwonię i Estonię.

Litwa jest już niemiecka i ma również być oddana w ręce Moskali.

Rząd polski może i powinien ratować Republiki nadbałtyckie, obecnie dla Polski przychylne, również powinien się starać, aby dla Polski ratować Białą Ruś i zapobiedz wojnie rosyjsko polskiej na wschodzie.

Dlatego powinno obywatelstwo polskie miasta Białej i Bielska zwołać posiedzenie i wzywać cały powiat, wszystkie miasta, prosę i Rząd o wysłanie silnej armii polskiej w te strony, aby bronić praw narodu Łotewskiego i Estońskiego, bo stawając w obronie tych państw, bronimy własne państwo.

Akcya jest konieczna i nie cierpią a zwłoki.

Kierownik Biura:
**Bulowski**, por.

# Żyd bezwyznaniowy!

Starostwo w Białej rozwiesiło następujące zapowiedzi:

Biała, dnia 11. paźdz. 1919.

Starostwo w Białej podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że p. Dr. Baruch recte Bernard Daniel 2 go imion Gross, stanu wolnego, **bezwyznaniowy**, adwokat krajowy urodzony w Krakowie 28. VIII. 1866 r. syn Mojżesza Dawida 2 go imion Grossa i Estery z Mendelsohnów, zamieszkały w Białej i pani Stefania Wiktorya 2 ga imion Długiewicz, stanu wolnego, bezwyznaniowa, prywatna, urodzona w Gródku Jagiellońskim 23. XII. 1887, córka Józefa Hawrzylaka i Leonii z Kleinów, zamieszkała w Białej ul. nad Niwką 56, zamierzają zawrzeć związek małżeński. Wzywa się tedy każdego, komuby znaną była ustawa przeszkoda przeciw zawarciu tegoż związku, aby doniósł o niej w ciągu 3-tygodniowego terminu Starostwu w Białej powołanemu do udzielenia ślubu albo za pośrednictwem Magistratu w Białej.

Ciekawy dla nas i bardzo pouczający dokument. Widzieliśmy, że p. Gross jest socyalistą. Dobrze. Ale socyaliści nasi zawsze mówili, że się nie mieszają do religii, że nie burzą religii, a pod względem narodowym są tak dobrymi Polakami jak i inni. Że p. Gross nie jest ani Polakiem, ani Niemcem, to wiemy; bo sam to publicznie głosił, jest według zasad socyalizmu czystym międzynarodowcem t. j. jakbyśmy to objaśnili ni pies, ni wydra, ot czysty, bezbarwny i bezwodny, złośliwi dodawali „żydek“. Ale co do religii to sam mówił towarzyszom, że on jest żydem, a chcecie, żebym był katolikiem, to będę i katolikiem (kwestya czy przy takim zamiarze kościół przyjąłby go do siebie? przyp. red.). Aż nagle bęc — ten żydek potrzebował się ogłosić publicznie „bezwyznaniowym“ czyli zrobił tak, jak głoszą zasady socyalizmu, który pod względem religijnym dąży do zupełnego ateizmu (bezwyznaniowości).

Robotnicy! Oto wasz najukochańszy wódz przekonał was — jeśliście dotychczas nam nie wierzyli — dokąd idziecie i dokąd zajdziecie, jeśli się dalej socyalizmu trzymać będziecie! Prawdziwą obroną waszych interesów znajdziecie tylko w chrześcijańskich organizacyach zawodowych — w chrześcijańskiej demokracyi. A o tyle korzystniejszą dla Was, że pójdziemy z Bogiem i z Narodem.

# Pilnujmy młodzież!

Bardzo dużo naszej młodzieży z okolicy uczęszcza do zakładów naukowych w Białej. Trzeba się przypatrzeć, jak w porze przed 8 mą godziną zajeżdżają pociągi od strony Dziedzic, Kęt, Żywca, a nawet Cieszyna, a z każdego pociągu wyskakują setki młodzieży męskiej i żeńskiej. Dla wychowania młodzieży ta jazda po kolejach, te wysiadania po poczekalniach, to zetknięcie się z rozmaitymi ludźmi jest to rzecz zabójcza. Dlatego wszyscy, którym dobro młodzieży leży na sercu, powinni czuwać nad tą młodzieżą, powinni dokładać wszystkich usiłowań, aby ustrzec ją wśród tej jazdy od zepsucia. Przedewszystkiem powinniśmy ich umieścić w osobnych wagonach, przeznaczonych tylko dla nich, Tymczasem i do tego wozu dostają się żydzi — widocznie przekupstwo i tu kwitnie — dzieci zaś muszą stać i to także dzieci kolejarzy, a żydzi się rozpierają, dzieci marzną, dzieci nie mogą się uczyć, słyszeć muszą rozmaite mowy, bluźnierstwa i klęcia. Domagamy się więc, aby 1) wagony dla dzieci były zajęte tylko przez dzieci, aby 2) panowie konduktorzy czuwali nad tem, by ludzie podejrzani byli bezwarunkowo usuwani z takich wagonów.

# Idealny socyalista.

Socyały i inni wrogowie kościoła, a niby przyjaciele ludu rzucają się nieraz na księży, że zdzierają z ludu za pogrzeby, śluby i t. d. Tymczasem przypatrzmy się jak ci opiekunowie ludu postępują z biednym ludem. Szeroko znany jest Dr. Seidl, doktor-socyalista. Proszony do chorych najpierw ro-

bi ten pan scenę, że przyjechano po niego tylko jednym koniem, następnie oglądnąwszy chorą osobę powierzchownie, zawyrokował: trzeba ją oddać do szpitala, wreszcie kazał sobie dać 130 K!! Opowiadano nam, że ten przyjaciel ludu lubi także wziąć za wizyty i 500 K i jeszcze każe sobie „coś włożyć do wózka".

Takie kwiateczki nieznane są socyalistom, bo oni zawsze trzymają się zasady faryzejskiej i żdźbło w oku bliźniego widzą, ale belki w swoim oku nie widzą.

---

## Czerwoność w Dankowicach.

Dawno już słyszałem o tem, że takiej czerwonej wsi jak Dankowice, pewno w całym bialskim powiecie niema. Nie byłabym jeszcze całkiem temu wierzyła, bo przecież jestem tamtejszą rodaczką i bardzo mi jest nieprzyjemnie słyszeć takie niepochlebne rzeczy o mojej wsi, ale bawiąc tam parę godzin, przekonałam się na własne oczy, że tak rzeczywiście jest. Tyle tego świństwa namnożyło się w Dankowicach, że zaniedługo ta wieś stanie się głównym gniazdem socyalizmu, gdyż Pajączek już tak omotał swoją śliną tamtejszych włościan, że z niejednego porządnego gospodarza stał się jeszcze porządniejszy głupiec.

Że tak jest, przekonałam się osobiście w zeszłym tygodniu na stacyi w Dankowicach, czekając na przybycie pociągu do Bielska. Siedziało tam kilku wieśniaków, których dawniej można było nazwać porządnymi, i co oni tam nawygadywali, tego by na wołowej skórze nie spisał. Na wszystko co święte i drogie sercu prawdziwego katolika, miotali drwinami, a z księży ile oni tam urągali! (tylko o żydach cichuteńko. Broń Boże!) Nareszcie powiedzieli, że religia katolicka jest bałwochwalstwem, bo nakazuje się kłaniać różnym figurom i malowidłom, które ręka ludzka zrobiła. Otóż wiedźcie sobie panowie socyały, że my się nie kłaniamy malowidłom ani kamieniom, ale tym świętym, którzy są tam wyobrażeni, a Wy, którzy zaprzeczacie istnieniu Boga, jesteście egzaminowanymi głupcami razem z Waszym Pająckiem i śmierdzącym żydem Grossem.

Doprawdy aż wstyd, że Dankowice już tak zanieczyszczone chwastem socyalizmu. Ale nie jest to jeszcze ich całkowitą winą, brak tam oświaty. Żadne stowarzyszenie nie istnieje oprócz socyalizmu. Jest Kółko rolnicze, ale już tak mało członków liczy, że prawie upada. Gazet porządnych tam brak. „Nasz Tygodnik" zaledwie kilku prenumeruje, ale „Rozwolnienie" prawie w każdym domu się znajduje. Socyaliści mają łapy rozdarte na Kółko rolnicze i mówią, że musi przejść w ich ręce. No! tego tylko jeszcze brakuje. Ale, aby do tego nie dopuścić, potrzeba otworzyć oczy tamtejszym włościanom i wykazać, do czego dąży socyalizm, lecz niestety niema osoby, która miałaby odwagę powiedzieć prawdę w oczy. Brak pracownika na polu oświaty! Koniecznem także byłoby zorganizowanie tamtejszej młodzieży na zasadach chrześcijańsko-narodowych, gdyż socyaliści wszczepiają w ich dusze fałszywe hasła. Bardzo pożądaną i konieczną rzeczą by było, aby ktoś zajął się tą wsią i nie dozwolił jej całkiem utonąć w bagnie socyalizmu. *B. S.*

## Nieco ze sprawozdania poselskiego p. Smulikowskiego.

Do wielkich rzeczy przyznał się p. Smulikowski, poseł socyalistyczny na wiecu, gdy zdawał sprawozdanie poselskie. Tak wyraził się p. poseł o swojej partyi: „gdy chodzi o obalenie czegoś, to socyaliści potrafią to uczynić w mistrzowski sposób, ale gdy chodzi później o zbudowanie czegoś nowego, czegoś lepszego niż to co zburzyli, tego nie potrafią dokonać, bo brak im ludzi". Tak powiedział p. Smulikowski na wiecu publicznym. Widać, że socyaliści to ludzie bardzo niekrytyczni. Przecież, jeżeli się nie jest zdolnym czegoś lepszego zbudować, to pocóż zabierać się do roboty burzycielskiej. Tem bytu robotnika nie polepszycie, tak jak macie przykład na bolszewikach w Rosyi, którzy przecież nie są niczem innym jak socyalistami prowadzonymi przez żydów. A przecież cała wasza praca, według waszych haseł ma iść na korzyść ludu robotniczego. A przykładów na poparcie prawdziwości słów pana Smulikowskiego można by tyle wyliczyć, iżby ich na wołowej skórze nie spisał. Zwichrzyć i zdemoralizować potrafisz swymi przewrotnymi hasłami, ale położyć tamę płynącej stąd orgii występków, na to ich nie stać, bo nie mają nawet ku temu środków.

Znaną są rzeczą kradzieże na kolejach, a przecież ci kolejarze w wielkiej części są zorganizowani w ich partyi. Ale jak się komuś wydrze z duszy poczucie odpowiedzialności takimi fejletonami, jakie drukuje się we „Wyzwoleniu" i prostymi kłamstwami, które później sądownie muszą odwoływać, to trudno, żeby członkowie P. P. S. inaczej postępowali. Któż na tych kradzieżach cierpi? nikt inny tylko najbiedniejszy, bo musi pokrywać straszne manco. Ale wolno jest kraść i puszczać wszystko później na pasek, bo według zasady socyalistycznej wszystko powinno być wspólne i do nikogo nie należeć.

Dalej sejm uchwalił reformę rolną i z pewnością ją przeprowadzi. Ale ponieważ reforma ta nie została jak sam p. Smulikowski się wyraził, uchwalona po ich myśli, więc trzeba zacząć strejk rolny, i znowu wichrzyć i burzyć, żeby najbiedniejsi nie dostali chleba i ziemniaków i w ten sposób głodem ich zmuszą do występków.

Smiesznym już było, gdy p. Smulikowski dowodził o potrzebie agitacyi na rzecz socyalistów i to zwłaszcza podczas wyborów. Reformę rolną uchwalono większością tylko jednego głosu. „Gdyby tak — powiedział p. poseł — w naszym okręgu zamiast jego był przybył kolega p. Tabaczyńskiemu w osobie ks. Sosina, toby reformy rolnej nie uchwalono.

Co takiego mógł p. poseł powiedzieć wobec zupełnie bezkrytycznych socyalistów idących ślepo na pasku swych przewódców. Wszak każdy, kto czyta gazetę to wie, że ta większość była zupełnie tylko przypadkową.

Coś bardzo nie mądrego powiedział p. Smulikowski, gdy przytaczał powody, dlaczego ententa tak nas okrzywdziła, narzucając nam traktat o mniejszości i wogóle dlaczego niechętnie do nas się odnosiła, bardzo słusznie powiedział, że dużo zaszkodzili nam swymi kłamstwami żydzi, ale drugi powód, który p. poseł przytoczył, to już wierutne

kłamstwo. Powiedział, że drugim powodem niechęci, to krzyk, jaką poniosła burżuazya klerykalna przeciwko szkole świeckiej, której p. Smulikowski jest protektorem i propagatorem.

P. Smulikowski jednak też coś bardzo wielkiego zrobił. Najpierw wyrobił podwyżkę płac nauczycielskich. Panie pośle, czy to wyłącznie pańska zasługa? przyznaj się pan! może już inni przed panem chodzili za tem, czy nie tak?!

Dalej jego (?) zasługą jest, że szkoły T. S. L. w Białej są upaństwowione i nauczycielstwo uwolnione z pod opieki osób, które tamowały ich swobodę i wolność myśli. Najpierw nikt nie uczył w tych szkołach zmuszać, ale zupełnie dobrowolnie, więc cóż tu mówić o jakimś hamowaniu czyjegoś „ja". Po drugie można śmiało oświadczyć, żeś pan ani jeszcze myślał o poselstwie, a już starano się o upaństwowienie szkół T. S. L. Nie przypisuj sobie panie pośle tego czegoś nie zrobił. Ale nie miał się czemś pochwalić, więc pochwalił się czynami cudzymi.

Jeszcze na zakończenie powiedział p. Smulikowski o dniu prasy socyalistycznej, żeby zebrać obfity grosz na fundusz prasy socyalistycznej i żeby prasa socyalistyczna w rodzaju pewnie fejletonów w „Wyzwoleniu" siała cywilizacyę wśród ludu, bo jeszcze dużo analfabetów.

Ale rzeczywiście w okolicy bielsko-bialskiej można się najlepiej przekonać, jak towarzysze dbają o oświatę. Wszak oni przeważnie, choć sami urodzili się góralami lub lachami, posyłają dzieci swoje do niemieckich szkół i biedne te dzieci siedzą latami w jednej klasie i dla braku znajomości języka niemieckiego niczego się nie nauczą, ale oni muszą posłać do szkoły niemieckiej, bo Polska im nic nie daje, choć chleb polski jedzą. Wolą, żeby dzieci ich były ciemne, niż gdyby się mieli nauczyć dobrze wszystkiego ale po polsku. To już wstyd i hańba!

---

## Pod rozwagę socyalistom i chrześcijanom.

Wiadomo powszechnie, że wspólna gospodarka jest gospodarką najgorszą. Nasze stare przysłowie słusznie powiada: „Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść". Jeżeli jaki kawałek gruntu należy do dwóch lub trzech właścicieli, zaraz to widać, bo licho uprawiony. Żaden wspólnik nie chce się przyłożyć do uprawy, bo nie chce drugiemu przysporzyć; jeżeli zaś coś urośnie, to pełno sporów i zwady, bo każdy radby zabrać jak najwięcej i co najlepsze.

Wspólne pastwisko — to zwykle nieużytek, Wspólny las wygląda tak, jakby tatarzy przez niego przeszli: co lepsze, wycięte i to bez żadnego porządku, a co jeszcze jest, to albo jałowiec albo karłowate drzewo albo pusty, mchem porośnięty plac.

Podobnie wyglądają lasy gminne i gminne pastwiska. Nawet tyle nie przynoszą pożytku, ile trzeba od nich płacić podatku. Państwowa gospodarka czy to leśna, czy gruntowa czy kolejowa, może jest cokolwiek lepsza, ale taka droga, że to, czem państwo zarządza, zwykle nie przynosi żadnego dochodu. Taka poczta, kolej, saliny tak wyglądają, jakby nie były prowadzone dla ludzi, ale jakby ludzie byli dla nich. Wszystko urząd, godzina wyznaczona, każdy tam zgóry na cię patrzy! Są to rzeczy tak jawne i tak jasne, że każdy kto ma oczy (bez czerwonych okularów) może to widzieć, bo w każdej gminie jest jakiś kawałek jużto wspólny, już to gminny.

Otóż dziwna rzecz, że jednak są jeszcze ludzie, którzy chcą taką wspólną gospodarkę zaprowadzić w całem państwie. Są ludzie, którzy pragną wszystkie grunta, lasy, kopalnie, fabryki, domy poddać pod zarząd państwowy czyli — jak to dziś mówią — chcą to wszystko zesocyalizować czyli upaństwowić. Państwo, to ma być jeden wielki pan, a wszyscy ludzie mają u niego być na służbie i mają robić dla niego pańszczyznę.

Zapytacie się pewnie czytelnicy, co to są za głuptasy? Są to socyaliści. Nie wiadomo, kto tym ludziom oczy zawiązał albo kto im z głowy rozum wymiótł. Każdy widzi, że wspólna gospodarka funta kłaków nie warta, a oni wszystkiemi siłami prą do takiej gospodarki. Taka gospodarka musiałaby ludzi doprowadzić do takiego głodu, jakiego jeszcze świat nie widział. Do tego byłaby to pańszczyzna straszna. Przy takiej gospodarce byliby wszyscy równi, bo wszyscy byliby dziadami (prócz żydów, bo oni staliby z batem nad pracownikami i odbieraliby zboże!)

Otóż dajemy radę socyalistom taką: Kupcie sobie ze sto morgów pola i zaprowadźcie na niem wspólną gospodarkę po swojej myśli. Albo kupcie lub wybudujcie sobie jaką fabrykę i oddajcie ją pod zarząd robotnikom, samym czerwonym.

Pieniędzy macie dość. Wszak na konsumy składacie miliony. Za milion kupi sporo gruntu i fabrykę też wystawi nielada. Jak gospodarka na tym gruncie pójdzie dobrze, albo jak fabryka będzie się dobrze rozwijała, to my taką gospodarkę będziemy także popierali. Ale nam się zdaje, że wy tego nie zrobicie, bobyście się zbłaźnili na poczekaniu. Wy wolicie zakładać konsumy, to jest „towarzystwo zjadaczy" (Konsumo znaczy po łacinie zjadam).

Gdy inni narobią, gdy rolnicy w pocie czoła zbiorą co nieco zboża, to wy wtedy umiecie zakładać konsumy, aby się cudzem żywić, Wy też umiecie rozdzielać między swoich, co to ośm godzin lubią robić, a potem w czerwonej krawatce spacerować, a w niedzielę się zabawiać.

My tu na wsi już wiemy, co wy wartacie. Inni też się na was kiedyś poznają. A jeżeli się zawczasu nie poznają, to im taki zrobicie bal, jakeście zrobili Węgrom i Rosyanom, *Siedlak.*

---

## Podziękowanie!

Wszystkim tym, którzy przyczynili się czy swoim udziałem, czy datkiem lub darem do urządzenia i uświetnienia uroczystości poświęcenia Domu katolickiego, składamy na tem miejscu serdeczne Bóg zapłać. W szczególności Najprzewielebniej. Księdzu Biskupowi Nowakowi za Jego niezmordowaną gorliwość i ofiarność, że raczył przybyć do nas, Najprzewielebniejszemu X. Kanonikowi Dr. Korzonkiewiczowi za Jego przepiękne słowo, Przewielebnemu X. Dr. Domasikowi za odprawienie sumy uroczystej, O. Kuznowiczowi i całemu Związkowi za upiększenie chwili dźwięczną muzyką, Reprezentantom Starostwa z p. sekretarzem Kępińskim i insp. Opuszyńskim na czele, reprezentantom Rady miasta Białej z p. wiceburmistrzem Karpińskim, Czcigodnemu X. Dziekanowi Rączce, X. prezesowi Kasprzykowi

i p. posłowi Gdykowi i wielu, wielu innym gościom i delegacyom — serdeczne dzięki i niezatarta pamięć!

Za Komitet:

**Józef Wielgus** przewodniczący **X. Mączyński** Patron **Stefania Sordylówna** zast. przełożonej

## Rozmaitości.

**Obchód Kościuszkowski w Białej.** Staraniem Komitetu wojskowego (2. pułku szwoleżerów i zakładu umundurowania) odbył się dnia 15. października w rocznicę śmierci Tad. Kościuszki piękny obchód w świeżo poświęconej sali Domu katol. Sala wypełniła się po brzegi wojskiem i ludnością cywilną.

Co za zmiana w naszem życiu publicznem! Wojsko dobrowolnie święci pamięć wielkiego zwycięzcy z pod Racławic i żołnierze w narodowych mundurach grają na scenie wyjątki z prześlicznego utworu „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca. Prawdziwa pobudka zabrzmiała za sceną, prawdziwi żołnierze nasi prezentowali broń przed postacią generała Kościuszki na scenie.

Znaczenie Kościuszki w dziejach Polski porozbiorowej przedstawił we wstępnem przemówieniu prof. Braszka. Czysty dochód pójdzie w połowie na Górnoślązaków w połowie na Dom katol., który użyczył gościny Komitetowi.

**Plebiscyt na Śląsku cieszyńskim.** Donoszą gazety, że Czesi chcą tanim towarem kupować dusze polskie, bo wiedzą dobrze, że po sprawiedliwości muszą oddać polską własność. Na złodzieju czapka gore — powiadają. Nie pomaga im tchórzliwe wojsko — i chwytają się podstępu.

Plebiscyt (głosowanie) odbędzie się na całym Śląsku cieszyńskim, na Orawie w powiatach Trzciana i Namiestów i na Spiszu w powiecie Stara-Wieś i w części pow. Kezmarskiego. Na czas głosowania usuną się wojska czeskie i polskie z tych okręgów. Plebiscyt ma się odbyć około nowego roku, a przeprowadzi je osobna Komisya koalicyjna. Nad porządkiem czuwać będą wojska koalicyi.

Na Śląsku będą głosować osoby, które skończyły 20 lat, w dniu 1. stycznia 1919 i nie tylko te, które były przynależne do Śląska w r. 1914, lecz zamieszkałe tam 1. sierpnia 1914 r. Wszyscy obywatele, którzy mają prawo głosowania na Śląsku, a mieszkają gdzieindziej, powinni zaraz zgłosić się listownie do polskiego komitetu plebiscytowego w Cieszynie, ażeby żaden polski głos nie zaginął.

Austryacka gospodarka powtarza się w Czechach. Uciskają po niemiecku Słowaków, których ogłaszają za braci — a pozbawiają swobody i przedstawicieli własnych. Niedawno rząd czeski uwięził zasłużonego patryotę słowackiego, ks. Hlinkę. Lud słowacki się burzy i może niezadługo skończy się komedya przyjaźni czesko-słowackiej.

**Żydowska wędka.** Z Przemyśla donoszą: Na przedostatnią niedzielę zwołali tutejsi socyaliści „wiec służby domowej". Aby zebrać jak najwięcej uczestniczek, ustawili się agitatorzy przed kościołami i wychodzącym z nieszporów służącym rozdawali zaproszenia, w którym je tytułowali „kochanemi koleżankami", nie chcąc ich widocznie odstraszyć niepopularną wśród nich nazwą „towarzyszek". I rzeczywiście sporo się ich zebrało na wiecu, któremu przewodniczyła służąca posła Liebermana, a o „niedoli i wyzysku" mówił p. Siegmann. Ale dziewczęta nie dały się wziąć na tę wędkę i nietylko nie przyjmowały z wdzięcznością wywodów i rad referenta, ale cięły się z nim ząb za ząb, a gdy się wyraził ujemnie o księżach i panach, zerwały się oburzone i poradziły mu, aby się lepiej zajął żydowskimi paskarzami. Widząc taki niepodatny grunt, opuścił p. referent trybunę, a służące powiedziały mu na pożegnanie, że nie potrzebują żydowskich opiekunów, bo mają swoją organizacyę przy Związku chrześcijańskich robotników, którą się o nie dostatecznie troszczy.

**Zatwierdzenie pokoju.** Francuska Izba posłów większością 372 głosów przeciw 53 zatwierdziła umowę pokojową z Niemcami.

**Rychły upadek bolszewizmu.** Jeden z ministrów angielskich, Balfur, oświadczył, że wie z zupełnie pewnego źródła, iż moskiewski rząd bolszewicki stoi bezpośrednio przed upadkiem.

Również gazety szwedzkie twierdzą, że w Rosyi już się rozpoczął przewrót przeciwbolszewicki.

**Na „Gwiazdkę"** dla ubogich dzieci szkoły polskiej w Bielsku złożyli milicyanci z Bielska czysty dochód z wieczorku, urządzonego dnia 4. X. w sali Domu katolickiego w Białej w kwocie 441 K 10 h. oraz p. Nycz, restaurator Domu polskiego w Bielsku czysty dochód Zabawy tanecznej urządzonej dnia 5. X. w kwocie 100 K, za co Komitet szkolny dla Bielska składa serdeczne „Bóg zapłać!"

**Na Dom katolicki:** Paweł Byrdy 5 K, Stefan Uja 10 K, Franciszek Schubert 10 K, Antoni Maga 5 K, Michał Śliwa 10 K.



Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.